

GAZETA

10 DZIEŃ! D. OBRZY! BIAŁOSTOCKA
DZIENNIK ILUSTROWANY**Poleje się krew na pięknej Maderze...**
Okrety wojenne, hydroplany i transporty wojska
w drodze na wyspę dla stłumienia rewolucji

LIZBONA, 7.4. — Według otrzymanych z Madery wiadomości, cała wyspa znajduje się w rękach powstańców. Na czele rewolucyjnej armii wojskowi niezadowoleni z rządami gubernatora.

Do armii przyłączyła się ludność. Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o rewolucji na Maderze, rada ministrów w Lizbonie postanowiła wysłać wojsko na wyspę. Z Lizbony odpłynął krążownik portugalski „Pedro Gomez”, który na swoim pokładzie wiezie batalion strzelców i oddział karabinów maszynowych. W pogotowiu do wy-

jazdu na Maderę stoi drugi krążownik i eskadra samolotów. Rząd portugalski wydał rozkaz bombardowania Funchalu, jeżeli powstańcy nie złożą broni.

BADAJÓZ, 7.4. Z pogranicza hiszpańsko - portugalskiego

donoszą, że krążownik „Carnaval” odpłynął w kierunku Madery.

W ślad za nim udał się parowiec „Pedro Gomez” z transportem wojsk, materiałów wo-

jennych oraz 3 hydroplanami.

Niezależnie od tego kanonierki, stojące na kotwicy na wyspach Kanaryjskich, mają niezwłocznie udać się na Maderę.

Dziś rano wyrusza przeciwko rewolucjonistom, pułk piechoty, pułk strzelców, pułk artylerji i pułk ciężkich karabinów maszynowych.

Wstrząsające sceny na gruzach Managui
Pogrzebano już 1000 ofiar trzęsienia ziemi

NOWY JORK, 7.4. Od chwili katastrofy trzęsienia ziemi w Managui pogrzebano 1000 ofiar. Z pod gruzów wydobywa się w dalszym ciągu zwłoki zasypanych.

Wczoraj trafiono w czasie przeszukiwania gruzów na dwóch chłopczyków, którzy dawali jeszcze oznaki życia. Pozostawali oni pod gruzami od tygodnia. Obaj dostali obłędu.

100.000 złotych
pastwą pożaru

LWÓW, 7.4. — W Nizankowicach, pow. przemyskiego, wybuchł pożar, który trudno było ugasić z powodu braku wody. Ogień trwał całą noc. Kilka gospodarstw spłonęło doszczętnie. Szkody wynoszą około 100.000 złotych.

Strajk górników
francuskich

ALOIS, 7.4. — Na zebraniu górników departamentu Gard postanowiono jednomyślnie podjąć strajk na znak solidarności z górnikami zagłębia departamentu Nort.

Łódź podwodna
gotowa do jazdy na biegun

NOWY JORK, 7.4. Łódź podwodna „Nautilus”, na której kapitan Wilkins wybiera się na wyprawę do bieguna północnego odbyła ubiegłej nocy pierwszą podróż próbną w okolicy Portsmouth. Wyniki jazdy były doskonałe. Łódź zanurzyła się do głębokości 360 stóp, bijąc w ten sposób wszystkie rekordy.

RUGI W ARMII CZERWONEJ
za agitację przeciw Stalinowi

Donoszą z Moskwy: Na podstawie rozporządzenia kierownictwa politycznego Armii czerwonej zostali wydaleny z armii dowódca artylerji powietrznej Prychodko i jego zastępcy Szulgin i Telniew.

Wszyscy są oskarżeni o agitację przeciwstalinowską. Prychodko posiada odznakę „czerwonego sztandaru” za zasługi, położone przy tłumieniu powstania kronsztackiego.

Elektryczny zamach w Kownie
na litewskiego ministra spraw wewnętrznych

RYGA, 7.4. Kowno żyje pod znakiem sensacyjnego nieudanego zamachu na ministra spraw wewnętrznych płk. Rustejkisa.

Jacyś nieznanymi sprawcy przerzucili wieczorem w pobliżu gmachu ministerstwa drut przez przewody wysokiego napięcia. Drut ten przeciągnęli przez część ulicy, gdzie miał wracać samochodem z mini-

sterstwa do domu minister Rustejkisa.

Zamach nie udał się, gdyż jakaś dziewczyna, która, jak się okazało, dzisiaj miała stanąć na kobiercu ślubnym, zauważywszy drut, do tknęła się go i padła trupem na miejscu. Dwie przypadkowo przechodzące kobiety, chcąc ją ratować, dotknęły się zwłok i również zostały śmiertelnie porażone.

Straszny wypadek narciarza w Karpatach
Porwany przez lawinę zginął w śniegach

LWÓW, 7.4. W miejscowości kuracyjnej Sławsko w Karpatach wydarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padł 24-letni student wyższej szkoły handlu zagranicznego, Ludwik

Ralski, syn znanego kupca ze Lwowa.

Ralski został porwany przez lawinę śnieżną w chwili gdy zjeżdżał na nartach z Wysokiego Wierchu do Sławska.

Szajka 7-letnich włamywaczy
okradła dworzec w Starogardzie

STAROGARD, 7.4. Do restauracji na dworcu starogardzkim włamali się dwaj młodociani złodzieje, liczący po 7 lat i skradli 2000 papierosów, 100 zł. gotówką

i palto jesienne, które zdołali sprzedać.

Jednego z chłopców, 7-letniego Kazimierza G. ujęto, drugi skrył się w okolicznych lasach, gdzie do tej pory przebywa. (K).

Przesilenie rządowe w Rumunji

BUKARESZT, 7.4. — Rumuńskie koła polityczne są zdania, że obecny kryzys gabinetowy będzie zażegnany w bardzo krótkim czasie. Desygnowany premier, Titulescu, ma opracowane dwa plany: jeden dotyczy rządu koncyliacyjnego z udziałem stronnictwa Maniu, drugi — w razie odmowy Maniu, rządu małej kon-

centracji.

Ostateczne decyzje zapadną w piątek, w tym dniu bowiem spodziewany jest przyjazd Titulescu do Bukaresztu, oraz przybycie Maniu, który z Genui, gdzie otrzymał wiadomość o dymisji rządu, udał się do Paryża, celem zbadaania nastrojów w tamtejszych kołach politycznych.

Śmierć pod samochodem
dwóch Polaków
we Francji

LILLE, 7.4. Polski motocyklista, Ignacy Mazur, lat 29, wpadł na skraj drogi pod auto i zmarł w czasie przenoszenia go do szpitala.

LILLE, 7.4. Jadący na rowerze górnik polski Ludkiewicz, zamieszkały w Sallaumines, został tak silnie potrącony przez auto, że doznał złamania stosu pectoralnego i zmarł.

Burdy komunistów niemieckich
w czasie świąt

BERLIN, 7.4. W czasie świąt komunistki zorganizowały w Brunświku pochód demonstracyjny. Policja interwenjowała, rozpraszając demonstrantów. Aresztowano 340 osób.

Olbrzymi pożar
w kopalni węgla

CHARBIN 7.4. W kopalniach węgla w Fu-Czan wybuchł pożar, który trwał kilkanaście godzin. Kilkudziesięciu Chińczyków i Japończyków odniosło rany. Straty są duże.

JAPONKI BEZ PRAW WYBORCZYCH
w samorządzie

Donoszą z Tokio: Senat japoński odrzucił projekt ustawy, uchwalonej niedawno przez parlament, nadającej prawa wyborcze kobietom. Senat odmówił również zgody na udział kobiet w administracji samorządowej.

Król Sjamu w Japonii

TOKJO, 7.4. Król i królowa Sjamu przybyli dziś rano do portu w Jokohamie. Przybywającą parę królewską powitano 21 strzałami armatnimi. Sjamska para królewska odjechała specjalnym pociągiem do Tokio.

Ambasador sowiecki był carskim prowokatorem

Dla uniknięcia kompromitacji zabawił się w kata

PARYŻ, 7.4. Emigrancki dziennik „Wozrozdienie” podaje sensacyjne rewelacje o skandalicznej roli jaką odegrał ambasador sowiecki w Berlinie, Krestinśkij, która sprowadza go do poziomu katowskiego pacholka.

Pracującego w niemiecko-rosyjskim towarzystwie „Derutera” starego bolszewika Müllera,

B. dygnitarz skarbowy w więzieniu za nadużycia

GRODNO, 7.4. Były naczelnik urzędu skarbowego w Grodnie Leon Łuba, został aresztowany za nadużycia podatkowe i osadzony w więzieniu śledczym w Grodnie. Sprawa ta sięga jeszcze 1922 roku i lat następnych.

Nieuczciwa rachunkowość i kradzieże doprowadziły Bank Handlowy do upadku

ŁÓDŹ, 7.4. Bankructwo Banku Handlowego w Łodzi nie przestaje interesować sfer gospodarczych tego miasta. Wczoraj przybyła do Łodzi specjalna komisja ministerialna, co przyspieszy tempo prowadzonego śledztwa. Władze przesłuchały szereg osób, wśród nich prokuratora, Kausznego i vice-dyrektora Kalimowskiego, którzy przebywają w areszcie.

W czasie przejmowania przez kuratorów ksiąg banku okazało się, że cała gotówka znaleziona w kasie wynosiła zaledwie 90 tysięcy złotych, podczas gdy w kasie powinno być około miliona.

Stwierdzono, że bank dokonywał niedozwolonych przelewów, otwierał konta i zestawiał fałszywe bilanse. Ponieważ nierucho-

FALE RADJA warszawskiego

przynoszą dziś:

11.50 Sygnał czasu, hejnał z Krak.
12.10 Muzyka z płyt gramofonowych do godz. 13.25. 14.40 Odczyt dla maturzystów p. t. „Wiek oświecenia w Polsce”, wygł. prof. K. Górski. 15 Odczyt dla maturzystów p. t. „Napoleon”, wygł. p. J. Iwaszkiewicz. 15.50 Odczyt p. t. „Sportowiec — człowiek nowoczesny”, wygł. dr. H. Szatkowski. 16.15 1) Kwadrans dla najmłodszych. 2) Program dla dzieci starszych. 16.45 Muzyka z płyt gramofon. 17.15 Odczyt p. t. „Ze Śląska nad Bałtyk”, wygł. prof. Wł. Dzięgiel. 17.45 Koncert pop. w wyk. orkiestry P. R. 19.10 Skrzynka poczt. rolnicza. 19.25 Płyty gramofon. 19.55 Płyty gramofon. 20.15 Transm. z Konserwatorium. Konec. Pol. Tow. Muzyki Współczesnej. 21 Audycja parodystyczna ze Lwowa z ilutr. muz. p. t. „Owładzany parodji i parodje gwiazd”. 21.30 Koncert popularny w wyk. ork. P. R. 22 P. Wanda Grabińska wygł. felj. p. t. „Wiosna nie jest zielona”. 22.15 Płyty gramofonowe. 23 Muzyka lekka i tan.

na, wydał Krestinśkij na stółki sowiecki „Hersen” jako angielskiego szpiega.

Gdy „Hersen” wyruszył w drogę do Sowiec, Krestinśkij pozostawał na statku i osobiście

dozorował więźnia, którego G. P. U. w Moskwie

natychmiast rozstrzelało.

Müller, jak się obecnie okazuje, miał kompromitujące wiadomości o działalności Krestinśkiego z 1905 roku, jako prowokatora carskiej „ochrony”.

W ten sposób Krestinśkij uosobiał człowieka, który wiedział o nim zbyt wiele.

Zbuntowany pań GPU.

STAMBUL, 7.4. Z granicy turecko-sowieckiej donoszą, iż sformułowano na pograniczu państwa GPU, wobec stałych zamieszek wśród żołnierzy oraz częstych wypadków dezercji do Turcji, został przeniesiony do Turcji stanu.

Jeszcze rok temu ten sam pań wyróżnił się szczególnym okrucieństwem podczas tłumienia powstania chłopów w Armenii.

dent przedłożyć w związku z ich awansem.

Dr. Wiłński odpowiedział bardzo ostro na skierowane przeciw niemu ataki, co sprawiło, że kilku członków OKR. rzuciło się na niego z pięściami i laskami. Wice-prezydent chorzył na serce zemsta w czasie awantury.

Po przyjeździe do przytomności i gnuszeniu zebrał na d. Wiłński wystąpił komuniści do prasy, w którym donosi, że po 33 latach pracy partyjnej zmuszono go do ustąpienia zwykłą bandycką napaścią.

Do Łodzi przybył dziś delegat władz centralnych poseł Niedziałkowski, którego przyjazd ma na celu załagodzenie sytuacji.

Wielkanoc przy zamkniętych kościołach — Nowy atak szaleńców w walce z Bogiem

RYGA, 7.4. — Dzienniki donoszą, iż w przeddzień głównych u-

roczystości z okazji katolickich świąt Wielkiejnocy władze sowieckie zamknęły cały szereg kościołów, w pozostałych zaś świątyniach zakazały bić w dzwony.

Pozatem wydany został dekret, zabraniający księżom odmawiania modlitw za papieża i wogóle wspomniania jego imienia w kościele. Równocześnie został ogłoszony specjalny plan zamykania świątyni, który w 1931 r. przewidywał zlikwidowanie 70 proc. istniejących kościołów katolickich.

Istniejąca w Leningradzie akademja duchowna została zamknięta, a rektor jej ks. Filipczak oskarżony o kontrrewolucję i osadzony w więzieniu. Przewinienie ks. Filipczaka polegało na odczytaniu podczas nabożeństwa modlitwy za Rosję według nakazu Ojca św.

Pogoda na dziś:

Zachmurzenie przeważnie duże z przelotnymi opadami, po kilku godzinach nocnych przymrozkach, dniem temperatura nieco powyżej 0. Umiarkowane wiatry zachodnie.

Nowe idee i rozczarowania przynosi dzień dzisiejszy

Dzień dzisiejszy sprzyja aktywności zawodowej, a zwłaszcza godziny popołudniowe nadają się do załatwiania spraw wekslowych, handlowych, finansowych, a także związanych z dzielnictwem i pracą umysłową.

Po godz. 15-ej zaznaczy się zwiększona wrażliwość.

Wieczór zapowiada się bardzo pomyślnie, jednakże dzień dzisiejszy może nam przynieść pewne rozczarowania i niemiłe przeżycia.

Burza w P.P.S.C.K.W. w Łodzi Pięści i laski przeciw wiceprezydentowi miasta

ŁÓDŹ, 7.4. Zrzeczenie się przez wice-prezydenta miasta dr. Wiłńskiego wszystkich godności piastowanych w P.P.S.C.K.W., stało się dla Łodzi nie lada sensacją. Już oddawna w łonie PPS. na terenie Łodzi istniały gwałtowne antagonizmy.

Na posiedzeniu OKR. PPS., które miało

przebieg niezwykle burzliwy zaatakowano dr. Wiłńskiego z powodu czterech urzędników magistrackich, których akta personalne kazał sobie wice-prezy-

mości banku obciążone są hipotecznie na rzecz wierzycieli angielskich, straty poniosą przede wszystkim osoby prywatne oraz skarbnictwa.

Ministrowie niemieccy jadą do Anglii Briand nie przyjął zaproszenia

PARYŻ, 7.4. Cała prasa paryska omawia fakt zaproszenia przez rząd angielski niemieckiego kanclerza i ministra spraw zagranicznych do Anglii. Prasa paryska uważa ten krok za zupełnie nieodpowiedni w chwili obecnej i donosi, że Briand od-

rzucił wystosowane do niego za prośbą, gdyż angielski minister spraw zagranicznych Henderson usiłuje narzucić się na pośrednika w sprawie unii celnej, do czego zupełnie nie nadaje się, gdyż nie umie być bezstronnym.

Niechający zabił brata Straszne skutki zabawy z bronią

KRAKÓW, 7.4. — Tuż przed świątami w Czubicach pod Krakowem zdarzył się fatalny wypadek. Mianowicie niejaki Józef Bładon, trzymając w ręku krótki karabinek wojskowy, skierował go w stronę

swego brata Jana. W tym momencie karabin wypalił i kula trafiła brata śmiertelnie w pierś, przebijając mu płuca na wylot. Ranny zmarł w drodze do szpitala.

Sprytny szmugiel futer z Niemiec do Polski na plecach przemytników

KATOWICE, 7.4. Śląska straż graniczna wykryła nową aferę przemytniczą. Przemytnicy posługiwali się tylko agentami, którzy na podstawie kart cyrkulacyjnych przekraczali granicę polsko - niemiecką w starych wytartych płaszczach, a wracali do Polski w eleganckich futrach. Proceder ten uprawiali dłuży czas, zmieniając jedynie miejsce przekroczenia granicy.

Aresztowani przemytnicy po-

siadali na swe usprawiedliwienie rachunki właścicieli sklepów z futrami w Sosnowcu i Będzinie, dowodząc, że futra te kupili. Stwierdzono, że rachunki te były fikcyjne.

Gielda

Dolar: 8.91 i pół.
Bank Polski: 130.75.
3 proc. poz. budowlana: 45.00.
Rubel złoty: 4.72 i pół.

Niezwykłe ciekawa powieść na str. 6-ej

Warszawa będzie miała największy zwierzyniec w Europie Co jedzą zwierzęta w ogrodzie zoologicznym?

— Warszawski Ogród Zoologiczny — informuje nas dyrektor, dr. Zabiński — jest co do rozległości terenu,

największym w Europie.

Jest on trzykrotnie większy od ogrodu w Berlinie, a dwukrotnie od hamburskiego. Dlatego też jest pełny, że przy naszym sprzyjającym klimacie, możemy mieć kiedyś jedną z najpiękniejszych zwierzynieców świata.

— A na jakie przeszkody natrafia szybki rozwój ogrodu?

— Przedewszystkiem, na spotykany dzisiaj, zresztą wszędzie — brak funduszy.

Odczuwamy także niedostatek wody, czemu ma Magistrat przez budowanie studni artzejskiej zaradzić. Tu zwrócić uwagę na sprawę, która się często spotyka z niezrozumieniem publiczności. Otóż, woda w sadzawkach zwierzyńca powinna być w miarę, że tak powiem — zanieczyszczona przez rozmaite drobne

żyjątka i wodorosty.

Dopiero wtedy jest odpowiednia dla zwierząt. Natomiast publiczność sądzi bardzo często, że woda ta musi być kryształowo czysta. Jest to pogląd błędny. Odczuwamy także dość dotkliwie brak nowoczesnych pomieszczeń dla zwierząt. W miarę naszych środków dużo się robi, gdyby jednak były odpowiednie fundusze...

Weschnienie dr. Zabińskiego jest wymowniejsze, niż wszelkie słowa.

— Czem się żywią zwierzęta?
— Trudno to dokładnie określić, gdyż staramy się pożywienie możliwie najczęściej urozmaicać. Mniej więcej jednak w ciągu miesiąca zużywamy około

4.500 kg. mięsa koniowego, 60 kg. wołowiny, 300 kg. ryb, 900 kg. ołeba, 2000 kg. owsa, 2000 jaj, 300 kg. kapusty, 300 kg. marchwi, 3.000 kg. buraków, 9.000 kg. siana, 3.000 kg. słomy i 600

kg. młoka. Prócz tego kompoty, jabłka, pomarańcze, cytryny, wino grona (dla małp), banany, ryż, orzechy, cebule, konopie, pszenice, owoce, masło, otręby, groch, żywe żółcie i mnóstwo innych.

Ciekawe poglądy wypowiada dr. Zabiński na temat

rozmaitości w odżywianiu.

— Nawet najbardziej mięsożernym drapieżnikom dajemy od czasu do czasu odrobinę trawy, siana,

owoców. Doszedłem do wniosku, że choć zwierzę tego nie zje, to w najgorszym nawet wypadku pobawi się trochę. Daje mu to rozmaitość — i złudzenie wolności.

— Czy możemy się spodziewać w najbliższej przyszłości

świeżych nabytków

dla ogrodu?

— Mamy na widoku kilka ciekawych okazów. Chcę tu dodać, że każdy ogród zoologiczny posiada jakąś swoją specjalność, która jest w nim najlepiej reprezentowana. Na podstawie dotychczasowych moich doświadczeń, staram się o powiększenie działu drapieżników, które się naogół w naszym klimacie i warunkach czują doskonale, czego dowodem jest

liczne potomstwo.

Zresztą każde zwierzę prócz odpowiednich warunków życia, wymaga dobrego obchodzenia się — i nawet zaspakajania niektórych kaprysów. Uczucia i sympatie zwierząt — nie są ani mniej głębokie, ani mniej żywotne, niż ludzkie...

Wylew Niemna koło Druskienik Wsie litewskie pod wodą

W związku z roztopami nastąpił nagły przybór wód na Niemnie. Koło Druskienik, gdzie brzeg po stronie litewskiej jest stosunkowo niski, woda wystąpiła z brzegów i zalala pobliskie miejscowości.

Trzy wsie litewskie znalazły się pod wodą. Nie wykluczone

Saperzy, kolejarze i pontony do walki z powodzią na Bugu

Groźna sytuacja powodziowa na Bugu na terenie powiatów ostrowskiego i węgrowskiego nie ulega zmianie. Pod wsią Różki zator powiększa się stale. W rejonie wsi Ołina saperzy zostali wycofani, albowiem wybuchy min nie rozbijają

skutecznie mas lodowych.

Przy mostach kolejowych czuwają plutony saperów z pontonami i kolejowe drużyny ratownicze.

Na miejsce wysłano również pociąg ratowniczy.

Każdy może zostać pilotem L. O. P. P. organizuje kursy teoretyczne

Aeroklub warszawski organizuje wspólnie z komitetem stołecznym L. O. P. P. teoretyczny kurs pilotażu, który będzie wstępem do szkolenia praktycznego. Kurs ten trwać będzie sześć tygodni od dnia 15 b. m. do 1 czerwca r. b. i obejmie następujące przedmioty: teoria lotu, budowa płatowców, silniki lotnicze, aero nawigacja, aerologia, oraz prawo lotnicze.

Wykłady odbywać się będą w sali komitetu stołecznego L. O. P. P. (Chmielna 27) w środy i soboty od 7 do 10 wieczorem. Zapisy przyjmuje komitet stołeczny w godzinach biurowych do dnia 3 kwietnia r. b. Opłata dla członków L.O.P.P. za cały kurs łącznie z egzaminem wynosi zł. 20. Dla członków Aeroklubu warszawskiego, kurs jest bezpłatny.

Każdy ma prawo głosu:

NOTATNIK SKARG

Józefa Gawędy

Tragedie człowieka ściganego przez piętno, jakie zostawia odcięcie karku, kiedyś kara więzienia, mahuje list p. Ryszarda B. z Białegostoku.

„Urodziłem się w roku 1912 i właśnie teraz mój rocznik może pójść na ochotnika do wojska.

Zgłosiłem się więc do P. K. U. Białostok, gdzie mi powiedziano, że prócz innych dokumentów muszę przedstawić również świadectwo moralności. Nie wiem, czy władze wydadzą mi to świadectwo, gdyż swego czasu karany byłam więzieniem.

Zwracam się więc do Pana Redaktora z prośbą o radę, co mam uczynić, żeby być przyjętym do Wojska Polskiego, bo po odcięciu karze postanowiłem nigdy już nie dopuścić się żadnego przestępstwa i jak dotychczas słowa swego dotrzymałem.

Chcę wstąpić do W. P. na ochotnika i być dobrym obywatelem i żołnierzem Rzeczypospolitej.

Czy jeden fałszywy krok, uczyniony kiedyś ma się mścić, na mnie przez całe życie?”

— Niestety, ustawa jest w tym wypadku przeciw Panu, gdyż jednym z warunków przyjęcia do służby ochotniczej jest przedstawienie „urzędowego zaświadczenia o nie-nagannem prowadzeniu się”, a tego oczywiście Pan nie otrzyma.

Sprawa t. zw. „świadectw moralności” ma być załatwiona przez Sejm w tym sensie, aby odcięciem kara, przy nie-nagannem dalszym prowadzeniu się, była puszczana w niepamięć i nie powodowała dotychczasowych przykrych skutków.

Nie zostało to jednak dotąd uchwalone i narazie nie będzie Pan mógł z tego dobrodziejstwa skorzystać.

Radzę więc Panu napisać obszernie umotywowane podanie do komendanta P. K. U., przedstawić szczerze swoją sprawę, opisać czyn, za który Pan był ukarany

i jego okoliczności, a być może, że komendant wyda przychylną dla Pana decyzję i w drodze wyjątku zezwoli na odbywanie ochotniczej służby.

Wiele zależy od tego, jakiego rodzaju przestępstwo i w jakich warunkach Pan popełnił, dlatego też do podania należy dołączyć odpis wyroku sądowego wraz z motywami.

★

— Człowiek jestem troszkowy — zaczął swoją skargę p. J. B., choć i bez tego przedstawienia się, ta cecha charakteru mego gościa dała się odczuć odraza.

Przyszedł użalić się na swoją niedolę mieszkaniową i komplikacje prawne, w jakie wciągnęła go ustawa o ochronie lokatorów i wyżej wymienione zamknięcie. Wyeksmitowano go z suteryny, którą zamieszkiwał wraz ze swą żoną przy ul. Krochmalnej w Warszawie.

Na drugi dzień po eksmisji p. J. B. dreczony żalem, udał się pod okna dawnego swego lokalu, patrzył chwilę w okna pustego mieszkania i nagle stracił równowagę.

Wyłt głową dziurę w szybie i wpadł do swej dawnej suteryny, gdzie z cichym jękiem ułożył się

do snu na podłodze. Zaniepokojona długa jego nieobecnością w restauracji „Pod zegarem” przy ul. Chłodnej, wierna małżonka, przybiegła na miejsce i ujrawszy w pustym mieszkaniu swego męża, siekiera rozwalila kłódkę i wkroczyła do lokalu.

Po udzieleniu pierwszej pomocy mężowi, przyniosła mu poduszkę, kołdrę, siennik i najpotrzebniejsze meble, w ten sposób państwo B. wprowadzili się znowu do swego lokalu...

— I teraz pytam się — zakończył swoje opowiadanie człowiek troszkowy. — czy gospodarz ma prawo usunąć mnie po raz drugi z niechcący zajętego mieszkania i czy będę odpowiedzialny za wypadkowe wprowadzenie się?...

— I jedno i drugie, Kochany p. B. — odrzekłem. — Policja usunie Pana na podstawie dawnego wyroku i niestety odpowie Państwo za samowolne wtargnięcie do lokalu, należy mieć jednak nadzieję, że sąd przyjmie pod uwagę łagodzące okoliczności w jakich to wszystko się odbyło.

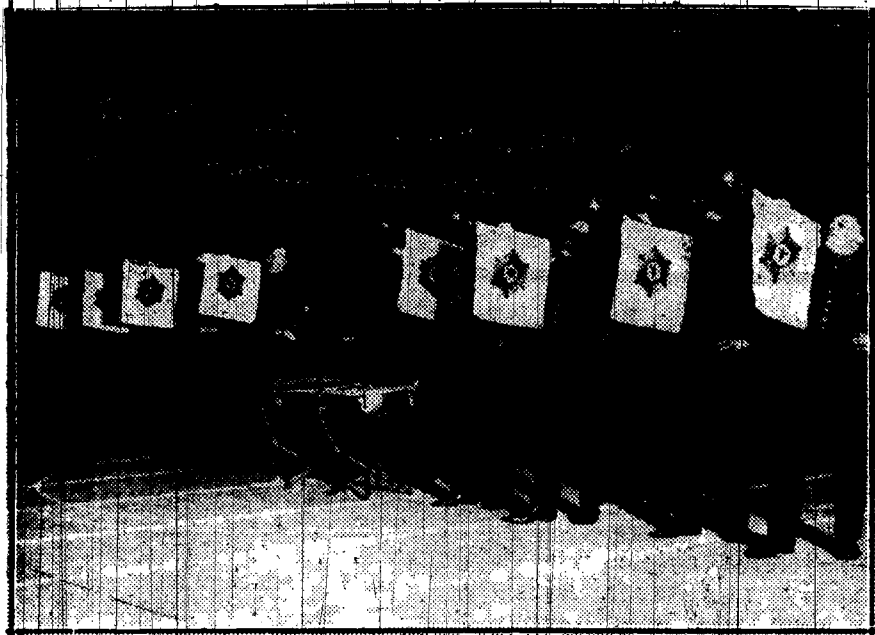
Pan B. zmartwiony, ale zarazem pokrzepiony na duchu, podziękował mi serdecznie, choć z lekką czkawką.

1015 robotników rolnych znajdź pracę we Francji

Dowiadujemy się, że zgłoszone zostało do urzędu emigracyjnego zapotrzebowanie na 1015 robotników rolnych, mających w miesiącu kwietniu wyjechać do robót rolnych we Francji.

Zapotrzebowanie obejmuje 475 mężczyzn, 440 kobiet, 50 małżeństw bezdzietnych. Rekrutację robotników rolnych do Francji przeprowadzają jedynie państwowe urzędy pośrednictwa pracy tylko z powiatów: Wilno, Grodno, Przemyśl, Strzyżów, Kraków, Stanisławów, Tarnopol, Ciechanów, Kalisz, Tarnów.

W dniu święta Pokoju--fanfary wojenne



W czasie świąt ubiegłych odbyły się w Niemczech, liczne akademie nacjonalistyczne, których początek obwieszczały dźwięki fanfar orkiestr „Stahlhelmowców“.

Sportowa osobliwość

56-letnia „kapitanka“ drużyny

Wielką osobliwością w świecie sportowym jest 56-letnia pani Thompson, która zapaliwszy się do gry w kryketa w 46 roku swego życia, obecnie jest

kapitanem drużyny żeńskiej i najlepszą krykecistką miasta Reading w Anglii, posiadającego 7 drużyn.

Pani Thompson wcale nie ma wglądu „sportowego“. Jest to przysadzista, mało wzrostu kobieta,

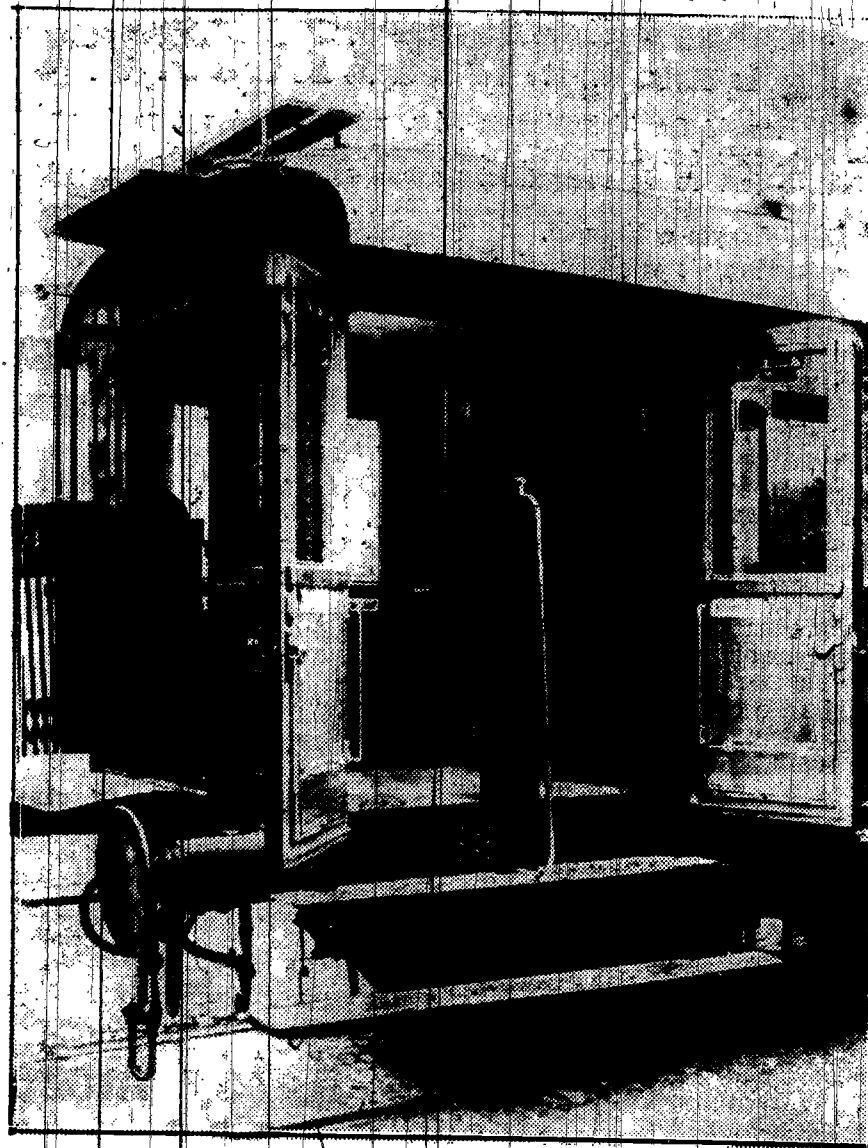
o świeżym wlosie

i żywych, młodych oczach. Ma trzy córki i jednego syna, i wszyscy grają w kryketa dobrze i z wielkim zamiłowaniem.

Matka ich jest bardzo dobrą gospodynią, która własnoręcznie utrzymuje cały dom w porządku, gotuje dla całej rodziny bez pomocy służby i szyje suknie dla siebie i córek. Jak widzimy, jest to kobieta obdarzona

niepospolitą energią i wszechstronnością.

W trosce o wygodę pasażerów



Koleje niemieckie wprowadziły nowy typ niezwykle eleganckich wagonów trzeciej klasy. O wygodzie tych wagonów daje pojęcie nowe urządzenie drzwi.

Czytaicie „KINO“

HUMOR

Nauczyciel: Dziękuję ci, Stachu. Gdybyś mnie był nie zatrzymał, niechybnie upadłbym do wody. Jutro udzieli ci pochwały w obecności całej klasy.

Uczeń: Ach, panie psorze. Moze lepiej nie... Bo ja potem dostane od nich straszne cieżgi.

★

— Dobrze więc. Pożyczę panu 10 złotych pod warunkiem, że ich pan nie będzie zbyt długo trzymał.

— O, niech pan będzie spokojny. Jutro już nie będę miał ani grosza.

★

Matka rozmiewana: Wiedziałam, że przewrócisz ten imbryk.
Córeczka: „Jeżeli wiedziałas, że go przewrócę, dlaczego go nie odstawiaś?“

★

Lekarz: Pan jada dużo owoców? To bardzo dobrze wpływa na organizm. Radziłbym jednak jeść je zawsze wraz z lupinami.

Pacjent po dwóch tygodniach skarży się lekarzowi na niestrawność:

— Stosuję się ściśle do rad p. doktora, ale nie zdaje mi się, by pomarańcze i banany w lupinach wpływały korzystnie na mój organizm.

Wykolejony pociąg



W pierwszy dzień świąt zdarzyła się nowa katastrofa kolejowa w Anglii w m. Bedfordshire. 4 wagony zostały zdruzgotane, reszta wykolejona, lokomotywa ma rozsadzony kocioł. 15 osób padło ofiarą katastrofy. Zdjęcie przedstawia wynoszenie przez policję bagaży z rozbitego wagonu.

Kobieca szermierka



Żadna dziedzina sportu nie jest niedostępna dla kobiet. Szlachetny i rycerski sport szermierczy ma też liczny zastęp zwolenniczek.

Cała rodzina w pogoni za spadkiem po „wujaszku z Ameryki“

Okręt „Massilia“, który w tych dniach odpłynął z Bordeaux do republiki argentyńskiej wiezie na swym pokładzie

całą rodzinę Bernardów, złożoną z drobnych rzemieślników i rolników z okolic Amiens we Francji. Udają się oni do Ameryki, aby podjąć spadek, zostawiony im przez „bogatego wujaszka“, a wynoszący kilkadziesiąt milionów franków.

Zarząd masy spadkowej wypłacił im na tę sumę zaliczkę w kwocie 50.000 franków, aby im umożliwić podróż do Ameryki.

Pięćdziesiąt lat temu Szwajcar, nazwiskiem Seppe ożenił się w Paryżu z panną Bernard, pochodzącą z okolic Amiens.

Sara Geruchmilch podała do stołu tort, który odebrała z cukierni.

— Pomyśl sobie — mówi do męża — co to za dumny przypadek. Cukiernik zamienił nasz tort za inny i nam przyniósł ten tort, ale ja go nie oddałam, bo ten jest nawet lepszy.

— Nu — mówi mąż — to w takim razie ty, moje Sare, musisz zjeść pierwszy kawałek.

— Dlaczego? — pyta Sara.

— Dlatego — mówi pan Geruchmilch — bo ten, komu zamieniali tort, będzie przeklinać i powie, aby ten, kto jego tort zje, przy pierwszym kawałku się udławił...

★

— Heż pani sobie liczy lat, panie Leokadio?

— 25!

— Tak!! A w którym to roku pani się urodziła?

— Tęgo nie pamiętam, przecież byłam wtedy takim małym ktem dzieckiem!

Wkrótce po ślubie oboje wyjechali do Argentyny, gdzie

umarli w ubiegłym roku,

dorobiwszy się bardzo znacznego majątku. Ponieważ byli bezdzietni, cały ich majątek przypadł krewnym żony, których zawiadomił o szczęśliwym losie jeden z notariuszów paryskich.

Czasem wujaszek z Ameryki, choć nie bawi już wśród żyjących, jest osobą realną.

Zamyślona



Jakieś niewesołe myśli przysłoniły smutkiem czoło pięknej szatynki.

Pierwszy gość: Ile razy w tym hotelu dzwoni się na służbę?

Dругi gość: O, to zależy. Wczoraj np. dzwoniłem 38 razy, dziś tylko 24.

Pierwszy sąsiad: Dlaczego walcicie tak waszego chłopaka? Czy co nabroił?

Dругi sąsiad: Muszę wyjechać na parę dni, a mój mały dostanie swoją cenzurkę.

Psia demonstracja



Stowarzyszenie Przyjaciół Zwierząt w Wiedniu urządziło na ulicach „pochód“ psów, protestując w ten sposób przeciw złemu traktowaniu zwierząt.

Żona dwu mężów

Powieść z życia wyższych sfer towarzyskich stolicy

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Baron Karol Hammer zmusza swą kochającą żonę Zofię do poślubienia bogatego przemysłowca Zygmunta Jaworskiego, u którego zdyskontował sfałszowane weksle na 200000 zł, a w noc poślubną włamuje się do ich mieszkania i za cenę milczenia otrzymuje swe weksle. Nastajęcej Jaworski wraca z pewnej wizyty na ul. Mazowieckiej otruty morfiną. Komisarz Kubiak aresztuje Hammera, lecz baron ustala swoje „alibi”. Komisarz jedzie z wywiadowcą do mieszkania nielubianej Janiny Wolskiej na Mazowieckiej. Mieszkanie jest puste — Wolska zniknęła. Teraz Kubiak spieszy do lekarzy do Jaworskiego. Tymczasem baron po uwolnieniu go z aresztu, jedzie również do Jaworskiego i wymusza od niego czek za milczenie, poczem mija w drzwiach wchodzącego komisarza, któremu Jaworski opowiada następnie, że został otruty przez swą dawną kochankę Wolską.

Baron po zdobyciu fałszywego paszportu wchodzi do pokoju Boruckiego. Wynika między nimi gwałtowna sprzeczka, w czasie której Hammer zabija Boruckiego ciężkim przyłotkiem i zatłuszcza ślady, ucieka przez okno, by po paru godzinach wrócić z uciążliwą dziewczyną. Tegóż dnia wieczorem baron wyjeżdża do Gdańska.

Po powrocie Zofii do zdrowia, Jaworski sprowadza ją do domu. Mówią sobie wszystko — wylawiają wszystkie tajemnice, poczem panuje między nimi pełna harmonia.

Teraz akcja przenosi się do Sopot, gdzie mieszka w „Park-Hotelu” pod nazwiskiem Bagińskiej piękna kobieta, która przybyła niedawno z Warszawy i już zdążyła nawiązać dwie bliższe znajomości.

PAN „VON KOMOROWSKI” W SOPOTACH

Wielka oszroniona lokomotywa pociągu pospiesznego Warszawa — Gdańsk, ciężko sapiąc wtoczyła się pod szklany dach dworca, ciągnąc za sobą krótki wąż wagonów.

Z wagonu pierwszej klasy wysiadł podróżny z wąsami i bródka, w dużych okularach na kształtnym nosie i skierował się ku wyjściu.

Szybkim krokiem przeszedł przez tunel podziemny, minął obszerną poczekalnię i stanął na stopniach, skąd otwierał się wiadok na plac przed dworcem.

Skinął na taksówkę i ułokowawszy się wraz ze swą walizką w aucie, kazał się wieźć szoferowi do Sopot.

O tej wczesnej godzinie ulice Gdańska były zupełnie puste, to też samochód pojechał po gładkiej szosie „pełnym gazem” i w ciągu niespełna pół godziny zatrzymał się przed wejściem do „Park - Hotelu” w Sopotach.

— Czy dostanę jakiś pokój? — zapytał przyjezdny portjera.

— Ależ, oczywiście, ile pan sobie życzy. Teraz nie mamy zbyt dużo gości, bo to nie sezon... — odrzekł uprzejmie zagadnięty.

Nowy gość wręczył swą walizkę chłopcu w liberji i poszedł za nim po szeregach schodach na pierwsze piętro do wyznaczonego sobie pokoju.

W momencie, kiedy zrzucił z ramion palto, portjier, spoglądając na trzymany w ręku paszport, wypisywał starannie kredą na czarnej tablicy nazwisko nowego gościa.

Napisal „Ludwik”, zatrzymał się przez chwilę, jakby namyślając się, poczem wykatografował „von Komorowski”.

— Każdy Polak, którego nazwisko kończy się na „ski”, jest „von”, bo to szlachta — mruknął do swego pomocnika, który potrząsnął poważnie głową, uznając w zupełności słusność rozumowania swego starszego kolegi.

Nowy mieszkaniec „Park - Hotelu” mimo zmęczenia całonocną jazdą w pociągu nie udał się na spoczynek. Ograniczył się jedynie do wzięcia gorącej kąpieli i odświeżony zeszedł do hallu.

— Czy mieszka tu w tym hotelu pani Bagińska? — zapytał portjera.

— Pani Bagińska z Warszawy? Owszem, mieszka u nas.

Gość w okularach spojrział na zegarek. Była dopiero dziesiąta rano.

— O której ta pani zwykle wstaje? — zapytał znowu.

— Wychozi z hotelu dopiero około drugiej — informował grzecznie portjier.

— Który to jest numer pokoju?

— Szesnaście...

— Dziękuję...

Pan „von Komorowski” skinął głową portjerowi i skierował się z powrotem ku schodom.

Zrobił zaledwie parę kroków, kiedy usłyszał za sobą wołanie

— Proszę szanownego pana!...

Odwrocił się i ujrzał portjera, który wylazszy z za kontuaru biegł za nim pospiesznie.

— Czy szanowny pan ma zamiar wejść teraz do pani Bagińskiej — pytał portjier, uśmiechając się lekko.

— Tak, jestem jej krewnym, mogę więc nie czekać, aż wstanie...

— Może byłoby jednak lepiej, żeby szanowny pan zaczekał, aż pani Bagińska wyjdzie z numeru, bo... — portjier zakąknął się — bo wróciła bardzo późno do domu i jest pewnie zmęczona.

Gość z bródką uśmiechnął się.

— Rozumiem... Dziękuję za informację. Wobec tego idę i ja położyć się, a jak pani Bagińska opuści pokój, niech pan jej powie, że przyjechał z Warszawy ktoś, na kogo czekał. Nazwiska nie potrzebuje pan wymieniać, bo pani Bagińska będzie i tak wiedziała.

Portjier skinął się w milczeniu, a gość poszedł na górę do swego pokoju.

Przebrał się w piżamę i po kilkunastu minutach zaczął twardym snem.

Obudziło go pukanie do drzwi.

Nie zdążył odpowiedzieć, gdy drzwi się otworzyły a w progu stała elegancka kobieta ubrana w piękne popielicowe futro.

Ujrawszy mężczyznę z wąsami i bródką, cofnęła się raptownie.

— Chodź, chodź, jak się masz — zawołała, śmiejąc się.

— Luno! To ty!... — krzyknęła radośnie i rzuciła się ku niemu, zarzucając mu ręce na szyję.

— Cóż to za maskarada? — zapytała po przywitaniu, pokazując na brode.

— Czy myślisz, że ci z tem do twarzy?

— Trudno, moja droga — odparł ze śmiechem. — Nie wątpię, że wyglądam w ten sposób mniej interesująco, ale zato czuję się o wiele bezpieczniejszą, szczególnie, kiedy jeszcze włożę te szkła — pokazał na okulary w rogowej oprawie, leżące na nocnym stoliku przy łóżku.

— To aż tak źle jest z tobą? — zdziwiła się. — Czyżby mieli podejrzenia, co do ciebie?...

— Tak mi się zdaje, odrzekł spokojnie — ale wcale nie w związku z tą sprawą, o której myślisz...

— Boże, a coś ty zrobił jeszcze? — przelekła się na serwo.

— Później opowiem ci wszystko, a teraz musisz mi powiedzieć... jak się to wszystko stało? Byłem tak zaskoczony, tem, co ty zrobiłaś, że poprostu nie wiedziałem co począć. Mów-że, jak to się stało...

Bagińska mówiła długo, a pan Ludwik von Komorowski, w którym nikoby nie poznał z wyglądu barona Karola Hammera, słuchał jej słów uważnie, od czasu do czasu, rzucając tylko jakieś pytanie.

Gdy Bagińska skończyła wreszcie swą opowieść, towarzyszył jej mruknął w zamyśleniu:

— No tak... Teraz już rozumiem wszystko. Oczywiście, jeżeli to tak było, to można w tem twojej winy... A wiesz, że ja byłem wprost wściekły na ciebie, jak się o tem dowiedziałem. Dobrze jeszcze, że w porę zdążyłaś wyjść z tej historii, pochwalam cię za twój spryt...

— Mój drogi, żebyś ty wiedział, co ja przeżyłam wówczas. Byłam tak przerażona, że dziś już sama nie wiem, jak się zdobyłam na rozsądne postępowanie...

Wbrew zwyczajowi Bagińska poszła tego dnia wcześniej na obiad. Gdy usiadła przy stoliku, mężczyzna zapytał:

— No, opowiedz mi teraz wreszcie, co ty tu porabiasz.

— A no nic szczególnego — odparła wymijająco. — Żyję z dnia na dzień... Czekalam na ciebie...

— Wiem coś o tem — uśmiechnął się. — Skracałaś sobie ten czas jakimś romansem. Dowiedziałem się przypadkowo, że miałasz gościa...

— Hee... To nic poważnego, Luno. Musiałam przecież jakoś sobie radzić sama...

— Rozumiem doskonale i nie robię ci przecież żadnych wymówek... Chodzi mi tylko o to, żebyś wiedział, czy to wogóle coś warte...

Kobieta zamyśliła się.

— Wiesz, że właściwie to nie... Ale nie miałam innego wyboru, musiałam wzięć to, co mi samo w rece weszło.

— No, dobrze, nie martw się... Opowiedz mi o tem wszystkim szczegółowo, to zobaczymy, co dalej będziemy robić.

W każdym razie dziś musisz zrezygnować ze wszystkich spotkań, jeśli je masz i poświęcić cały czas dla mnie. Mamy ze sobą dużo do mówienia no i stęskniłem się za tobą, ty czarownico...

— Cicho bądź, brodaczu — roześmiała się. — Nie mogę teraz patrzeć na twoją twarz, tak cię szpecą te wstretne włoski...

↳ [Dalszy ciąg w numerze jutrzejszym]

Tajemnica ponurego zamku „Trzech wdów“

Zagadka morderstwa bliska rozwiązania

W departamencie Tarn we Francji znany jest starożytny zamek Bonneval, wielki, ponury, szary budynek, zbudowany na wysokiej skale. W zamku tym, do którego można dojść tylko pięszc, mieszkają od szeregu lat

trzy wdowy:

niejaka pani Sendral, 70-letnia starszka, jej 30-letnia synowa Klementyna i matka teże, chorą umysłowo.

Pewnego dnia ubiegłego tygodnia Klementyna udała się do sąsiadów i opowiedziała im, że w

trzech bandytów napadło na zamek.

splondrowali go, zastrzelili

poprzednio jej siostrę, a ją samą związali. Istotnie w pokoju synowej znaleziono Sendralową

nieżywą, z raną postrzałową w głowie. Obok na podłodze leżał rewolwer.

Wstrząsające sceny na pogrzebie artystki-samobójczyni

Rozdzierające serce sceny rozegrały się podczas pogrzebu Małgorzaty Townsend, byłej artystki kabaretowej, która popełniła samobójstwo, rzucając się

wraz z samochodem w przepaść na Rivierze francuskiej, w miejscowości Eze. Matka zmarłej gwałtowną śmiercią artystki podczas pogrzebu uległa nagłemu atakowi histerycznemu i rzuciwszy się na trumne, objęła ją rekoma wołając:

Oddajcie mi moje dziecko!

Wraz z trumną pochowano małą niebieską walizkę, zawierającą zabawki zmarłej z czasów jej dzieciństwa oraz niektóre sukienki jej malutkiej córeczki.

Kapelusz i płaszcz męski, znalezione, jak donosiliśmy, w pobliżu miejsca katastrofy, należą do porucznika Puvis de Chavannes. Porucznik zapomniał ich w samochodzie dnia poprzedniego, gdy odwoził jedną ze swych znajomych z teatru do domu.

Ciemny przedmiot, który zauważono na stoku przepaści i który uważano za

zwłoki jakiegoś mężczyzny,

był poduszką, pochodzącą z samochodu.

W pogrzebie pani Townsend wzięły udział tłumy publiczności, a trumna tonęła w kwiatkach.

Policja niezupełnie uwierzyła opowiadaniu młodszej Sendralowej, która zatrzymano w areszcie. Stwierdzono bowiem w opowiadaniu jej

wielkie sprzeczności,

których nie umie ona wyjaśnić. Jednym z takich faktów jest chwila śmierci starszej Sendralowej. Lekarz orzekł, że mściła ona umrzeć około godziny 7.30 wieczorem. Tymczasem, według zeznań aresztowanej, napad bandytów nastąpił około północy. Poza to

kawałek sznura,

którym rzekomo miała być związana synowa, jest tak krótki, że nie umie ona ani wytłumaczyć ani pokazać, jak bandyci sznurem tym potrafili ją zwiazać.

Ponura tajemnica starego zamku nie jest więc jeszcze rozwiązana.

Smierć konia

w godzinie zwycięstwa

W angielskiej miejscowości Ledsham odbyły się onegdaj wyścigi konne, których punktem kulminacyjnym był wielki bieg z przeszkodami. Po biegu tym koń Golden Knot, który przybył do mety drugi,

w drodze do wagi padł martwy.

Ponieważ pierwszy koń został zdyskwalifikowany z powodu jakiejś nieprawidłowości w biegu rzeczywiście zwycięzca został Golden Knot, dzielny biegun, który zginął

jak żołnierz na posterunku, spełniwszy swój obowiązek do ostatka.

Pechowa straż pożarna wystawiona na pośmiewisko tłumu

Ubiegłej nocy w weselańskiej szkole niedzielnej koło Manchesteru wybuchł pożar, który przez miejscową straż został opanowany. Na szczęście jednak strażacy zebrałi się na nadzwyczajne walne zgromadzenie, na którym uchwalili, że raczej

zrezygnują ze swych godności, niżby mieli dalej być przedmiotem naigrania się i pośmiewiska tłumów. Jak się miało okazać, z dyskusji i z relacji komendanta, ta drużyna strażacka „cieszy się”

osobliwym pechem

i ilokroć wyruszy do pożaru, zawsze stanie się coś, co ją narazi na ironiczną wesołość obecnych. Podczas ostatniego pożaru, jeden ze strażaków chciał skierować strumień wody na płonący dach, zabrał się jednak do tego nieumiejętnie i woda spłynęła na niego samego, oblewając go „do suchej nitki”.

Angielskie lotnictwo buduje „latające laboratoria“

Angielskie ministerstwo lotnictwa postanowiło wprowadzić „latające laboratoria“ w których, na wysokości 29 000 stóp wykonywano

próby i obserwacje,

dotyczące lotnictwa.

W tym celu wybudowano w największej tajemnicy dwa jednopłatowce, które już w najbliższym czasie zaczną pełnić swoją służbę.

Dotychczas wszystkie próby lotnicze wykonywano

w specjalnym laboratorium

fizykalnym w Teddington, gdzie jednak można się było posługiwać tylko modelami. Stwierdzono zaś, że działanie modeli niezawsze ściśle odpowiada działaniu maszyn naturalnej wielkości, co właściwie zmusiło ministerstwo do budowy wspomnianych wyżej

„latających laboratoriów“.

Aparaty te są skonstruowane tak, że każda ich część można

ku niezmierniej ucieście gapiów.

Strażak ów tłumaczył się tem, że w rurze nie było ciśnienia. Tymczasem do sikawki podszedł jeden z obecnych, przekreślił jakiś kurek, ciśnienie przybyło natychmiast i woda z węża zaczęła wypływać normalnie.

Zawodowa „nagość“ zgorszyła się ujrzawszy swą goliznę na fotografii

Zawodowa modelka Wiwiana Cepa, pozująca do aktu w jednej ze szkół malarskich Montparnasse'u w Paryżu i z pracy tej utrzymująca swą rodzinę, była

wielce zgorszona,

gdy pewnego dnia na pocztówce, wystawionej w jakimś sklepie, poznała samą siebie bez ubrania.

Modelka wystąpiła na drogę sądową, twierdząc, że fotografie wy-

konano podczas jednego z jej seansów w szkole malarskiej.

Sąd przyznał jej rację i skazał fotografa na sumę 800 złotych odszkodowania oraz na zniszczenie negatywu. Tymczasem sąd uznał, że polowanie do aktu w zamkniętej pracowni, choćby dla całej grupy studentów, jest

czemś innym,

niż pozwanie do fotografii, mającej być wystawioną na widok publiczny.

Fotograf, niezadowolony z wyroku, odwołał się do wyższej instancji.

Pół roku kaźni za dochowanie tajemnicy

Na sowieckim rynku księgarskim ukazały się pamiętniki jednego z wielkich książąt rosyjskich Konstantego Konstantynowicza, znanego w swoim czasie, jako

natchniony poeta.

który pisał pod pseudonimem „K. R.“ (Konstanty Romanow) Pamiętniki, podające ciekawe i nieznanne szczegóły z życia ostatniego cara Rosji, były oddane po wybuchu rewolucji przez autora prof. Platonowowi, który miał je przechowywać do swej śmierci a następnie oddać do pewnych rąk z warunkiem aby opublikowanie ich nastąpiło nie wcześniej niż w r. 2005 i to nawet

„za zgoda cara Wszechrosji“

Prof. Platonow za pilne przestrzeżenie tajemnicy, wielkiego

księcia został przed półrokiem uwięziony w GPU, a pamiętniki ukazały się na łamach wydawnictwa „Krasnyj Archiw“. Po wydrukowaniu wszystkich 65 zeszytów, władze sowieckie mają zamiar wytoczyć

wielki proces

przeciwko profesorowi, który „nie padł przed obliczem dyktatury proletariatu, lecz hodował w sobie wiarę, że w r. 2005 w Sowieciech nastąpi przewrót i władzę obejmie monarcha“.

Stróż nocny: A pan co tak ciągle zapala i zapala zapalki, jedną po drugiej?

Pijany (trzymając się muru). Ja... ja... chce się przekonać, czy tam w górze świeci jeszcze księżyc, czy słońce.

Krzyk trwogi o północy

Nożowa zemsta za uśmiech królowej bału

Stanisław Postapowicz urządził we wsi Barciszki bal na cześć swej narzeczonej p. Marji Budowskiej.

Podczas zabawy, kiedy p. Budowska tańczyła z chłopcami, Postapowicz coraz bardziej pochmurniał. Pożerała go zazdrość.

Zalotna panna największą wagą obdarzyła niejakiego Stefana Kućkę, na którym wreszcie skupiła się cała nienawiść Postapowicza.

Koło północy, kiedy zabawa dosięgła szczytu, na podwórzu rozległ się straszny krzyk, wzywający pomocy. Wszyscy, którzy wybiegli na ratunek, ujrzeli okropną scenę. Nad nieprzytomnym, ociekającym krwią Kućką stał Postapowicz z nożem w ręku.

Groźny pożar

w gm. Juchnowiec

Szaleniec — podpalaczem

W nocy z 2 na 3 b. m. wybuchł groźny pożar we wsi Szeronosze, gm. Juchnowiec.

Płomienie ogarnęły zabudowania Piotra Mierzyńskiego i Jana Łukaszyka, a w kilka chwil legły w zgłiszczach dwie stodoły, trzy chlewy, narzędzia rolnicze i pasza.

Straty wynoszą około 9000 zł. Pożar powstał prawdopodobnie wskutek podpalenia na tle zemsty.

Podejrzany jest o to Józef Leszczyński, zdradzający w ostatnich czasach objawy choroby umysłowej.

Zacięta bójka

obok fabryki szkła

Obok huty szklanej na ulicy Łakowej kilku osobników wszczęło bójkę.

Kiedy posterunkowy Paweł Kaluba chciał ich uspokoić — nieznanemu sprawcy uderzył silnie Kalubę dużym kamieniem w plecy.

Czyje kluczyki?

Znaleziony pęk małych kluczyków na ul. Sienkiewicza jest do odebrania w Administracji „Gazety Białostockiej” (Legionowa 1).

Zamknięcie

STOW. „JUTRZNA”

Decyzją Urzędu Wojewódzkiego zostało zamknięte w Sokółce stowarzyszenie robotnicze wychowania fizycznego „Jutrznia”.

Kućko, po długiej kuracji, odzyskał zdrowie.

Postapowicza skazano na trzy lata domu poprawy. Panna, o którą się pobili, ma już nowego kawalera.

Święcone dla bezrobotnych

W wielką sobotę z polecenia Pana Wojewody p. Olszewski kierownik Oddziału Opieki Społecznej w Urzędzie Wojewódzkim był na uroczystości święconego dla bezrobotnych w Dojlidach i w Białymstoku.

Wygląda to nieprawdopodobnie, a jednak tak było.

Na pierwszy dzień Świąt pa nował w Święcianach (pogra-

Bezrobotni otrzymali jajka, kiełbasę i chleb biały, poświęcone w Dojlidach przez miejscowego ks. proboszcza, zaś w Białymstoku przez ks. kanonika Abramowicza.

Walka ze sprzedajnością sumienia

Długi szereg procesów o krzywoprzysięstwo

Krzywoprzysięstwo wobec Sodu najczęściej się zdarza wśród chłopów, którzy z przyjaźni lub za pieniądze składają fantastyczne nieraz i absurdalne zeznania.

Codziennie na wokandach sądowych znaleźć można przynajmniej jedną a czasami kilka spraw o krzywoprzysięstwo.

Oto charakterystyczna sprawa:

Wincenty Buczko zeznał w

Płomienie ogarniają słomiane strzechy straty 17000 złotych

W poniedziałek o godz. 6 m. 30 po południu we wsi Kalendarówka Kościelna wybuchł pożar w zagrodzie braci Kazimierza i Jana Hryszków.

Pastwą płomieni padły 4 stodoły ze zbożem i narzędziami

O uporządkowanie stanu ul. Wróblej

Jak wiadomo, w Białymstoku szereg ulic nie jest zabrukowanych. Między nimi znajduje się także ulica Wróbla.

Z nastaniem wiosennych po-

Przegląd koni

W dniu 15 kwietnia b. r. o godz. 9 rano na targowicy miejskiej pod Zwierzyńcem odbędzie się przegląd koni urodzonych w roku 1927 (czterolatki) oraz koni starszych, które z jakichkolwiek powodów dotychczas nie otrzymały dowodu tożsamości.

Starostwo Grodzkie wzywa wszystkich właścicieli i posiadaczy koni z terenu Białego-stoku, o których powyżej mowa aby na ten dzień o oznaczonej godzinie doprowadzili na plac spędu osobiste lub przez zastępcę wszystkie w ich posiadaniu znajdujące się konie czteroletnie oraz konie nie po-

sprawie Milencjusza Korowskiego, że widział, jak kradł on kury i poddawał krowy. Okazało się zaś, że było to wymysłem wrogów Korowskiego, którzy chcieli go osadzić w więzieniu. Za narządzie zaś zemsty został wybrany Buczko.

Sąd Okręgowy w Wilnie ukarał krzywoprzysięcę zamknięciem w domu poprawy na przeciąg dwu lat z pozbawieniem praw obywatelskich.

rolniczymi i 5 chlewów. 21 owiec znalazło śmierć w płomieniach.

Przyczyną pożaru nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Straty przeszło 17.000 złotych.

gód powstały tam wielkie kałuże. Mieszkańcy tej ulicy za naszym pośrednictwem apelują do władz miejskich o wysypanie przynajmniej żużlu na tej ulicy.

siadające dowodu tożsamości. Zwierząt chorych na chorobę zakaźną lub o nią podejrzanych nie wolno doprowadzać do przeglądu. Fakt choroby konia winien być stwierdzony przez lekarza weterynarii lub naczelnika gminy.

Osoby uchylające się od dostawienia do przeglądu koni podlegających doprowadzeniu, będą karane w drodze administracyjnej grzywną do wysokości wartości konia, lub aresztem do 6-ciu miesięcy, zaś w wypadku ciężkich uchybień będą zastosowane obie kary łącznie.

nieznie polsko-litewskie) 12-stopniowy mróz, a śnieg spadł tak wielki, że na ulicach jeszcze teraz sięga wyżej metra, zaś na ogrodach i polach dochodzi do 2 metrów.

Do kościoła na Rezurekcję wieśniacy poprzyjeżdżali w kożuchach i na saniach, a w dodatku po drodze polowali na wilki.

Coś podobnego miało miejsce w Polsce 30 lat temu.

Rabunek, pobicie i gwałt Zgubny wpływ alkoholu

W dniu 5 b. m. Paweł A-cz, zam. przy ul. Słonimskiej, przybył do mieszkania Bolesławy Z-cz w stanie podchmielonym, skradł jej 70 zł. gotówką i usiłował ją zniewolić.

Przy szamotaniu się pogryzł jej twarz, porwał suknię a następnie zbiegł, pozostawiając na miejscu czapkę.

O wszystkim spisała protokół policja i przeprowadza dochodzenie.

Zatruty wódką

Onegdaj wieczorem przywieziono do szpitala żydowskiego Lonczyka Bronisława, lat 19 (ul. Staro-Bojarska 18) w stanie nieprzytomnym z powodu zatrucia wódką.

Systematyczne okradanie letniska w Zwierzyńcu

Szustko Kazimierz z Dojlid zameldował w Komisarjacie P. P., że w jego letniem mieszkaniu w Zwierzyńcu nieznanymi sprawcami popełnili szereg kradzieży rzeczy domowych ogólnej wartości 115 zł.

Echa zamknięcia biblioteki

W ZABŁUDOWIE

W dniu 29 marca ub. roku zarządzeniem Pana Wojewody została zamknięta w Zabłudowie biblioteka imienia Pereca z powodu uprawiania przez jej zarząd działalności zagrażającej bezpieczeństwu publicznemu.

Zarząd biblioteki wniósł rekurs przeciwko tej decyzji do władz wyższych.

Obecnie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych decyzję Pana Wojewody zatwierdziło, oddalając odwołanie zarządu biblioteki.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. wiersz 1 szp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr. — Drobne 15 gr. za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy.

Redaktor i wydawca Ignacy Malinowski. Redakcja i Administracja Legionowa 1. Zakłady Graficzne, Legionowa 1